

Architektura sepulkralna wrocławskich Romów*

Rafał Eysymontt

Kaplice na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu i tamtejszy zespół nagrobków to jedyne chyba wrocławskie pomniki mniejszych społeczności kulturowych i narodowych. W tym – mimo propagandowej reklamy przedstawiającej je jako miejsce spotkania kultur (zgodnie z hasłem: „Wrocław – miasto spotkań”) – jednonarodowym i jednokulturowym w gruncie rzeczy mieście poza szeroko rozpowszechnionymi wśród wrocławian cmentarzami żydowskimi przy ulicy Lotniczej i Ślężnej to właśnie kaplice społeczności cygańskiej wydają się wyłącznym widocznym znakiem mniejszości narodowych.

il. 1 Projekt Mauzoleum rodu Pawłowskich autorstwa arch. Andrzeja Adamka



* Tekst został wygłoszony na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Dla Ciebie chcę być biały. Mniejszości narodowe i etniczne w sztuce polskiej po 1945 roku” organizowanej przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 22-23 X 2010. Autor zdaje sobie sprawę, że praca ta porusza tylko wąski



zakres niezwykle frapującej problematyki, do której należeć może również architektura i wystrój domów i mieszkań społeczności Romów.

¹ Informacje na temat dziejów Romów zaczerpnięto m.in. z katalogów wystaw: **T. Tomaszewski**, *Cyganie inni ludzie tak jak my*. Katalog wystawy fotograficznej „Cyganie inni ludzie tak jak my”. Sopot 2001. **A. Bartosz**, *Cyganie, Roma, Gypsies. Przewodnik po wystawie*, Tarnów 1998.

² W literaturze regionalnej dwukrotnie poruszano temat kultury romskiej: **W. Kondusza**, *Cyganie legnickie*, „Szkice Legnickie” 2004, t. XXV, s. 273-306, **Ł. Sołtysik**, *Romowie we Wrocławiu w latach 1945-1955*, „Rocznik Wrocławski” 2006, T. 10, s. 199-218.

Kilka słów na temat dziejów Romów

Porównanie języka Romów z dialektami hinduskimi pozwala nam przypuszczać, że pochodzą oni z rejonu północno-zachodnich Indii, które opuścili około IX w. naszej ery. Ich żyjącymi przodkami wydają się Bendżarowie, zamieszkujący okolice miasta Bikaner w stanie Radżastan – lud do dzisiaj zajmujący się głównie handlem¹. Jako pierwsze miejsce ich pobytu europejskiego zanotować należy wyspy greckie (1322 r.). W XV w. Romowie byli już w całej Europie. Początkowo przyjęto ich serdecznie, uważając za pokutników za grzechy chrześcijańskie. Znani też byli z tresury zwierząt, stąd często goszczono ich na europejskich dworach. Od XVII w. zaś próbowano ich w stały sposób osiedlać – w Austrii, Rosji, Hiszpanii, a także Ameryce, Afryce i Australii. Główne grupy Romów to niemieccy Sinty i bałkańscy Kelderai – kotlarze, oraz Lovari – handlarze końmi (ci zresztą rozprzestrzenili się również na północ). Pierwszy dokument o obecności Romów w Polsce pochodzi z 1401 r., z Krakowa. Lud ten przeżywał też tragiczne pogromy: w czasie II wojny hitlerowcy wymordowali ok. 500 tys. Romów, co stanowiło połowę całej ich europejskiej społeczności.

Powojenna historia wrocławskich Romów²

Na początek trochę terminologii. Powszechnie określani mianem Cyganów, Romowie sami nazywają siebie w liczbie pojedynczej „Rom”, w mnogiej „Roma”, co oznacza człowieka, mężczyznę. Tak jest też zupełnie oficjalnie od 1971 r. – od I Światowego Kongresu Romów w Londynie. Słowo „Cygan” wydaje się bowiem w wielu językach obraźliwe. Romowie nazywają siebie również „Synti”, „Manusz”. Wszyscy nie-Romowie to według Romów Gadziowie. W Polsce żyje ok. 30 tys. Romów (najwięcej w województwach małopolskim i dolnośląskim), w Hiszpanii 800 tys., a Rumunii do 2,5 mln.

Widoczne w samej terminologii „Rom-Gadź” wyobcowanie nie wyróżniało Romów tak mocno od reszty społeczeństwa tam, gdzie wszyscy byli *ex definitione* obcy – na tzw. „ziemiach odzyskanych”. Może właśnie dlatego pojawili się tu oni już w 1945 roku. Pochodzili głównie z trzech podstawowych grup (w społeczeństwie romskim mocno podkreślających swoją odmienność): Bergitka Roma (Podhale, Pieniny, Beskid Sądecki), Sanocka Roma (Romowie z wideł rzek San i Wisłok) i Polska Roma – zbiorowości wędrującej po całym obszarze Polski. Część z nich przybyła tu dobrowolnie za chlebem, część przesiedlono przymusowo wraz z ludnością łemkowską i ukraińską w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku.

Większość wrocławskich Romów nie osiedlała się początkowo w samym Wrocławiu, tylko w podmiejskich miejscowościach, takich jak Brochów, Leśnica i Kąty Wrocławskie. Szczególnie to pierwsze osiedle, wchłonięte później w granice administracyjne miasta, stało się na długie lata najważniejszą wrocławską enklawą omawianej grupy. Notowano również kilkudziesięciuosobowe tabory romskie, których ulubionym miejscem pobytu był w początku lat 60. XX w. plac Strzegomski.



il. 2 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Łakatoszów wzorowane na architekturze Rumunii. Fot. R. Eysymontt

Romska religijność

Powszechny wśród XVIII-wiecznych badaczy był pogląd o labilności Romów w dziedzinie religii: z jednej strony bowiem byli oni związani ze swoimi dawnymi indyjskimi bogami, z drugiej, jak pisano niegdyś: „jednego dnia grekiem, katolikiem, protestantem lub muzułmaninem być są gotowi”³. Na indyferentyzm Romów ogromny wpływ miał również ich nomadyzm i wynikająca z niego łatwość adaptacji, czasem niemal paradoksalna. Na Spiszu Romowie już w końcu XX w. zidentyfikowali się z własną legendą, przebierając się za Cyganki, tak jak to robią podczas uroczystości weselnych polscy mieszkańcy tego regionu!!!

Dopiero w końcu XIX w. odkryto bogatą magię cygańską, szczególnie magię leczniczą. Ona jest wspólna dla tego ludu – mimo jego przynależności do różnych kościołów.

³ Cyt. za: A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie odmiennosc i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 216.



il. 3 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Łakatoszów, miejsce pochówku Samuela Łakatosza. Fot. R. Eysymontt

Nagrobki romskie na Cmentarzu Osobowickim

Najstarsze nagrobki romskie w formie wolno stojących kaplic centralnych – można powiedzieć: mauzoleów – z pochówkiem usytuowanym pod ich posadzką pojawiły się na Cmentarzu Osobowickim już w końcu lat 70. XX w. Grupują się one wzdłuż głównej alei prowadzącej od wejścia przy ulicy Osobowickiej do kaplicy cmentarnej i na wschód od wejścia, tuż przy południowej granicy cmentarza. Do budowli znajdujących się przy głównej alei należy nakryta dachem siodłowym kaplica królewskiego rodu Łakatoszów. Nie wiem, na ile jej formę tłumaczyć wolno korzeniami etnicznymi i faktem, że do dziś krajem pochodzenia ogromnej rzeszy Romów jest Rumunia, ale dach tej kaplicy kojarzyć można z budownictwem sakralnym północno-wschodniego regionu tego kraju – Mołdawii. Elementem nobilitującym tę dość prostą jednak architekturę jest użyty w zewnętrznych pilastrach obiektu czarny marmur. Tuż obok, przy tej samej głównej alei cmentarza, przy bramie wejściowej (co dla symboliki miejsca nie jest obojętne) usytuowane są dwie inne wczesne, jeżeli

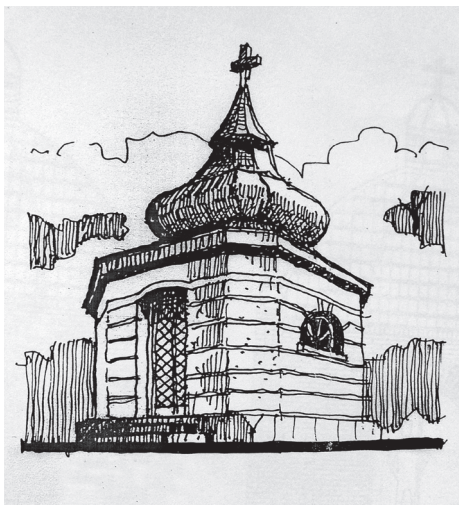


il. 4 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Łakatoszów, głowice kolumn. Fot. R. Eysymontt

chodzi o moment powstania, kaplice grobowe, przeznaczone również dla rodu Łakatoszów. Tylko jedna z nich ma tablice epitafijne. Druga zdaje się rezerwą rodu. Pierwsza nakryta jest kopułą, jej ściany – zwieńczone wydatnym gzymsem, a bryła – flankowana zdwojonymi półkolumnami z czarnego marmuru. Prócz głowic korynckich zastosowano tu również oryginalne rozwiązanie: pasma kymationów z umieszczoną pod nimi rozetką. Podobne kolumny flankują także sąsiednią kaplicę o nieco mniej starannym wykonaniu. Jej kopułę zamknięto jednak dodatkowo latarnią. Jest to pierwsza z wrocławskich kaplic rzymskich nawiązująca wprost do schematu klasycznej renesansowej kaplicy kopułowej (np. do stworzonej przez Flamanda Paula Baudarta w 1609 r. kaplicy Ogrójca znajdującej



il. 5 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Nieukończone mauzoleum rodu Kierpaczów projektu arch. Marka Dziekońskiego. Fot. R. Eysymontt



il. 6 Projekt mauzoleum rodu Kierpaczów, Marek Dziekoński

się w Kalwarii Zebrzydowskiej, dla której charakterystyczne są zdwojone półkolumny). Ten typ budowli cechuje też forma baniastego hełmu. Co interesujące, kaplice Kalwarii Zebrzydowskiej – małe kopułowe pawilony – stanowią przykłady pierwszych bardziej skomplikowanych wariantów zastosowania w Polsce mocniej rozbudowanego układu kaplicy na planie centralnym. Jerzy Łoziński wiąże je z traktatem Sebastiana Serlia lub innymi, mniej znanymi projektami włoskiego piętnastego wieku⁴.

Takie inspiracje nie wydają się w tym wypadku nieprawdopodobne, Romowie uczestniczą bowiem w polskim ruchu pielgrzymkowym, czego dowodem są ich coroczne peregrynacje na Jasną Górę (każdego 8 grudnia Romowie z całej Polski spotykają się tam, natomiast Romowie z małopolskiej czy spiskiej grupy Bergitka zbierają się w Limanowej).

Początkowo sądziłem, że odnalezienie informacji, kto wykonywał romskie kaplice na Cmentarzu Osobowickim, będzie trudne. Wydawało mi się jednak prawdopodobne, że uczynił to Gadź. Jak wiadomo, słynne cygańskie Wozy Amavago, czasem bogato zdobione, tworzone były przez warsztaty stolarskie w Szamotułach, Białymstoku i Ostrowie Wielkopolskim. Ich żywot skończył się jednak, gdy od 1952 r. rozpoczęła się akcja meldowania Cyganów. W 1964 r. instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych nakazywała zatrzymanie taborów i osiedlenie się ludności cygańskiej na stałe, a także ewidencję wojskową⁵. Z drugiej strony jednak, wśród dobrze zasymilowanych (jak na warunki polskie) grup Romów legnickich w latach 70. i 80. notowany był warsztat budowlany Jerzego Siwaka⁶. Tak więc poza tradycyjnymi dla nich rzemiosłami (kotlarstwem i handlem końmi, a dziś również dywanami) Romowie uprawiali „gadziowskie” zawody.

Dotarcie do materiałów archiwalnych⁷ potwierdziło moje przypuszczenia. Kaplice wrocławskich Romów projektowali i wznosili prawie wyłącznie polscy architekci i budowlancy.



il. 7 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Wernicke. Fot. R. Eysymontt

⁴ J. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520–1620*, Warszawa 1972, s. 110.

⁵ Informacje na ten temat podaje Ł. Sołtysik (*op. cit.*, s. 207).

⁶ W. Kondusza, *op. cit.*, s. 288.

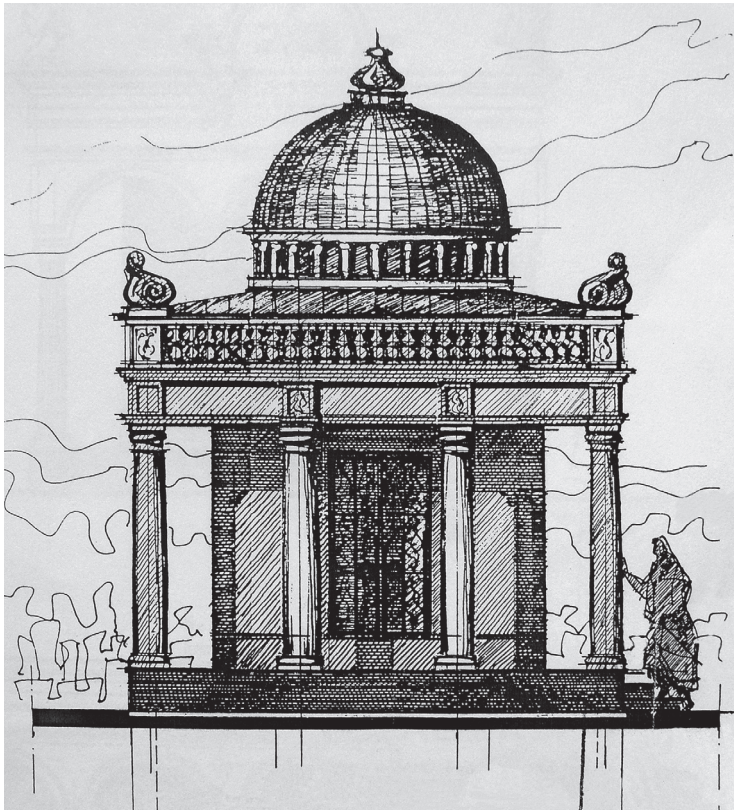
⁷ Archiwum Cmentarza Osobowickiego.



Tak np. jedną z kaplic projektował w 2001 r. znany wrocławski architekt, nieżyjący już Marek Dziekoński – autor innej centralnej budowli: wrocławskiego Muzeum Panoramy Racławickiej. Niezrealizowana do końca wieloboczna budowla, zgodnie z projektem nakryta być miała i pokryta boniowaniem wykonanym w tynku. Ona również nawiązywała do zabytków z Kalwarii Zebrzydowskiej – tym razem może do kaplic Wniebowstąpienia. Przeznaczono ją dla rodu Kierpaczków. Inną neorenesansową kaplicę dla tej rodziny projektował w 1994 r. architekt Gabriel Marek.

Na Cmentarzu Osobowickim prócz zgrupowania wolno stojących kaplic zgromadzonych przy głównej alei nekropolii znajduje się jeszcze drugie, usytuowane na wschód od głównego wejścia. Tu dodatkowa alejka odbiegająca od głównej drogi w stronę zewnętrznego ogrodzenia cmentarza ma osobną osiową kompozycję urbanistyczną, na którą składają się dwie (w tym jedna nieukończona) kaplice po obu stronach wejścia do tej alei, utrzymane w stylistyce zbliżonej do neogotyckiej i zamykająca perspektywę kaplica o cechach neobarokowych, wzniesiona dla rodziny Wernicke, zaprojektowana przez Andrzeja Adamka w 2009 r.,

il. 8 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Kierpaczków projektu arch. Krystyny Kubali. Fot. R. Eysymontt




il. 9 Projekt mauzoleum rodu Łakatoszów, autorstwa arch. Andrzeja Adamka



il. 10 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Pawłowskich. Fot. R. Eysymontt

a finansowana przez Johanna Wernickego z Frankfurtu. Kaplice flankujące wejście do alei – analogiczne, określić można mianem „pary kaplic”⁸. Jedna z nich stworzona została dla Józefa i Barbary Łakatoszów w 1996 roku. Druga neogotycka kaplica, zaprojektowana dla tych samych inwestorów przez architekta Stanisława Marka, wzniesiona została przez zakład budowlany Zdzisława Januchowskiego. Józef Łakatosz prowadził w tym czasie w Kolonii w Niemczech przedsiębiorstwo handlu dywanami. Kaplica przeznaczona była dla zmarłej na Brooklynie w Nowym Jorku Zofii Łakatosz.

Najbardziej imponujące architektonicznie obiekty omawianego typu znajdują się przy alei prowadzącej wzdłuż głównego ogrodzenia cmentarza. Po stronie południowej mieści się tam kaplica nakryta kopułą i poprzedzona wspartym na czarnych marmurowych kolumnach przedścionkiem. Leży w niej Czurko Łakatosz Jurko – król najwyższej rady cygańskiej, zmarły w 2004 r., i Fani Łakatosz Milka – królowa, zmarła w 2004 roku. Rolę kaplicy królewskiej podkreślono przez złożony symbol korony umieszczony nad wejściem. Instytucja królów cygańskich funkcjonowała w Polsce w XVII i XVIII w., a odżyła po I wojnie światowej. Wtedy w naszym kraju funkcje królewskie pełniła rodzina Kwieków.

 ⁸ J. Łoziński, *op. cit.*, s. 111.



Król praktycznie jest przywódcą cygańskiej starszyny. Nosi tytuł Szero-Rom. Królowie cygańscy zachowali się jedynie w Rumunii, w Polsce i we Włoszech. Rozstrzygają oni wewnętrzne spory i reprezentują społeczność w kontaktach z lokalnymi władzami.

Po drugiej stronie alejki usytuowano niezwykle efektowną kopułowką kaplicę Samuela Łakatosza, zmarłego w 2007 roku. Kaplica wydaje się wykonana w miarę niedawno. Wyróżnia się okładziną z czerwonego marmuru, czarnymi marmurowymi kolumnami perystylu, kutymi drzwiami wejściowymi z aplikacjami w formie stylizowanych w nieco secesyjny sposób kwiatami i podobnie ornamentowaną, częściowo pomalowaną na złoto kratą okienka oświetlającego kopułę. Analogiczną ozdobną kratę ma umieszczony w ścianie bocznej okrągły okulus. Kaplicę zbudowano na zlecenie Marka Łakatosza według projektu Gabriela Marka. Wniosek o zezwolenie na jej wzniesienie złożył już w 1997 r., czyli 10 lat przed śmiercią, Samuel Łakatosz wraz z Ryszardem Łakatoszem z Poznania.

Znajdująca się obok, wykańczana obecnie, kaplica rodu Łakatoszów nie ma już swoich polskich renesansowych analogii. Jest po

il. 11 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum rodu Pawłowskich. Fot. R. Eysymontt



il. 12 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Nagrobek Artura Majewskiego. Fot. R. Eysymontt

prostu bogatsza od wszystkiego, co stworzono u nas w czasach Jagiellonów i Wazów. Obiekt ten wydaje się szczególnie ciekawy również dzięki wypełnionemu małymi okienkami tamburowi kopuły, do pewnego stopnia bliskiemu (trudno tu mówić jednak o bezpośrednich inspiracjach) tamburowi znajdującej się przy katedrze wawelskiej kaplicy biskupa Filipa Padniewskiego pochodzącej z lat 1572–75, a związanej – według Łozińskiego – z manierystycznymi tendencjami twórczości Michałowicza. Projekt kaplicy Łakatoszów wykonał w 1999 r. Andrzej Adamek.

Najbardziej wszakże niezwykłą architektonicznie jest otoczona zamkniętymi łukiem pełnym arkadami, biało-różowa, pokryta delikatnym stiukowym ornamentem neorenesansowym sąsiednia kaplica – mauzoleum rodziny Pawłowskich. Ma ona wsparty na kanelowanych kolumnach portyk, a jej dekoracja składa się motywów tond i festonów girland kwiatowych. Dzieło to uznać należy za jedno z najbardziej efektownych objawień współczesnego eklektyzmu. Prócz motywów renesansowych

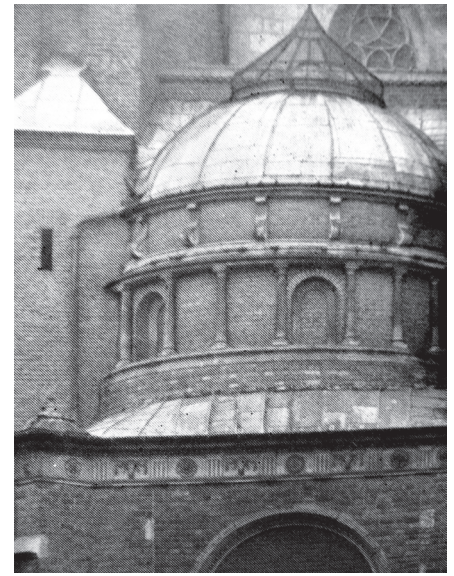
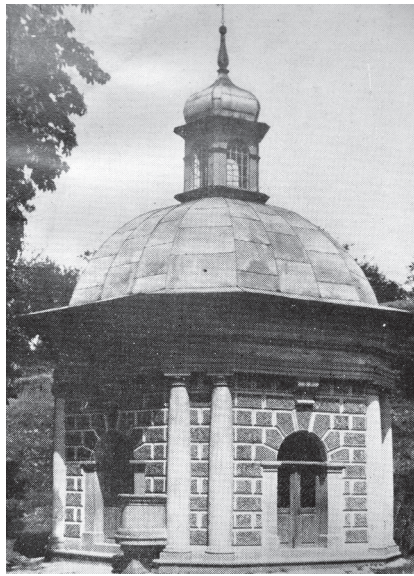
i wczesnobarokowych nosi ono również pewne cechy stylistyki rokoko-wej: płyciny zwieńczone nadwieszonymi łukami stanowią element tej właśnie proveniencji. Być może jedynie przypadkiem układ przedsionka nawiązuje pośrednio do wzorów rumuńskich – XVIII-wiecznej cerkwi Stavropoleos w Bukareszcie. Pośrednikami mogą być kaplice cmentarza cygańskiego w Timisoarze. Projekt tej kaplicy przygotowany został w 1999 r., również przez architekta Andrzeja Adamka.

Usytuowana po drugiej stronie alejki kaplica ze sporym przedsionkiem wspartym na czarnych marmurowych kolumnach z kompozytowymi głowicami charakteryzuje się, jak opisywana wcześniej kaplica sąsiednia, drobnymi podziałami architektonicznymi tamburu, zwieńczonego dodatkowo ażurowym grzebieniem – rodzajem attyki. I tu, jak we wcześniej omawianym obiekcie, można dostrzec inspiracje wawelską kaplicą biskupa Padniewskiego. W przypadku przedstawianej obecnie kaplicy z Cmentarza Osobowickiego, wznoszonej od 2000 r., inaczej niż w sąsiednich nagrobek zmarłego znajduje się wyjątkowo poza zamkniętą przestrzenią – chroni go jedynie daszek przedsionka. Inwestorem tego pustego jeszcze mauzoleum (nagrobek ciągle nie nosi inskrypcji) jest Józef Łakatosz z Wrocławia.

Może najmniej efektowna jest pokryta cegłą klinkierową czworoboczna kaplica z namiotowym daszkiem – inwestycja Menego Kierpacza z Kolonii w Niemczech. Projekt budowli przygotowała Krystyna Kubala. Kaplicę przeznaczono dla poznańskiego odłamu rodu, mimo to jednak sprawy urzędowe dotyczące tej inwestycji prowadziła wrocławianka, Róża Łakatosz. W sumie zniesiony obiekt odbiega od pierwotnej propozycji – zamiast wieloczołowej kopuły zastosowano prosty dach namiotowy.



il. 13 Kaplice w Kalwarii Zebrzydowskiej. Fot za: J. Łoziński, *op. cit.*



il. 14 Zwieńczenie kaplicy Padniewskich przy katedrze wawelskiej. Reprodukacja za: J. Łoziński, *op. cit.*



il. 15 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Zespół rzymskich mauzoleów w południowej części nekropolii. Fot. R. Eysymontt



il. 16 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Przedsionek królewskiego mauzoleum rodu Łakatoszów. Fot. R. Eysymontt



il. 17 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Zespół romskich mauzoleów w południowej części nekropolii (na pierwszym planie kaplica neogotycka). Fot. R. Eysymontt

Kilka słów należy się również niezwykle oryginalnemu nagrobkowi zmarłego w 1999 r. Artura Majewskiego, usytuowanemu na sąsiednim polu. Główny element przedstawienia na stelli stanowi, obok zmarłego, samochód BMW 520, odgrywający pewnie rolę podobną do rumaka: nie tyle środka transportu, co członka rodu, miłowanego i niezbędnego w stałej wędrówce. Mieszkania Romów często zdobione są figurkami koni⁹. Dla rytuału pogrzebowego Romów ważne jest pojęcie *drom* (drogi), w interesujący sposób związane z antycznym pojęciem drogi procesyjnej (*dromos*)¹⁰. Umierającym nie wolno dokonać żywota bez rozliczenia z bliskimi i społecznością. Jeżeli ono się nie dokona, nieboszczyk może powrócić z grobu jako duch lub nawet wampir (*mulo* lub *cohano*) i starać się pojednać z żywymi. Osoba skłócona ze zmarłym, która nie była przy jego śmierci, udaje się na grób i wylewa kilka kropel wina lub piwa, mówiąc: „*Tawe yerdo madar, aa ker mange bajo! Dilo somas tusa*” („Wybaczam ci, nie czyni mi zła. Byłem nierozsądny i głupi w stosunku do ciebie”). Z obawy przed demonami nie wolno też było przez rok po zgonie spożywać ulubionej potrawy zmarłego i wymieniać jego imienia. Ale wśród niektórych grup, np. Cyganów węgierskich, przeciwnie: należy mówić o tym, kto odszedł, przypominać i rozpamiętywać jego życie.

⁹ Pisze o tym W. Kondusza (op. cit., s. 299).

¹⁰ A. Mirga, L. Mróz, s. 251.



il. 18 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzoleum ramskie w trakcie budowy. Fot. R. Eysymontt



il. 19 Cerkiew Stavropoleos w Bukareszcie.
Fot. za: <http://www.crestinortodox.ro/stavropoleos>



il. 20 Kaplice Romskie na cmentarzu w Timisoarze.
Fot. za: <http://www.gebeleizis.org/revistapresei/capeletig.jpg>



il. 21 Cygański dom w Huedin.
Fot. za: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Heudin_RO_Gypsyhouse.JPG

Dusza zmarłego wędruje najpierw po znanych mu ścieżkach ziemskich, by w końcu znaleźć się na drodze do krainy zmarłych. Tam wkracza po roku, sześciu miesiącach lub – w wypadku Romów serbskich – z chwilą gdy ciało ulegnie rozkładowi. Dla ułatwienia tej drogi na niezamknięte oczy zmarłego kładziono monety, a w jego dłonie wkładano banknoty. W grobie umieszczano też czasem szmaciane lalki mające obrazować bliskich, tak by zmarły nie musiał udawać się do żyjących jako duch lub wampir. Niewykluczone, że znajdujący się w rękach zmarłego z wrocławskiego nagrobka telefon komórkowy ma symbolizować kontakt zmarłego



il. 22 Mauzoleum rodu Łakatoszów.
Projekt: Andrzej Adamek. Fot. R. Eysymontt

ze światem żywych. Z kolei pejzaż z drzewami i usytuowany na wzgórzach dom stanowi wyraz stałej romskiej tęsknoty za naturą, polem, lasem i strumieniem. Cały okres żałoby to czas uspokajania duszy nieboszczyka, dlatego inskrypcja nagrobna „Spoczywaj w pokoju” zdaje się mieć w tutaj zdecydowania głębsze niż w wypadku nagrobków Gadziów znaczenie.

Śmierć jest dla Romów wydarzeniem integrującym¹¹. Umierającemu towarzyszą bliscy i dalsi krewni. Jeden z najważniejszych aspektów wierzeń i magii Cyganów stanowi zjawisko „skalania”. W niektórych grupach romskich zmarłego kładzie się na ziemi, aby nie skalać domu, w tym też celu umierającego często wysyła się do szpitala. Co interesujące, mimo że kalający aspekt śmierci rozciąga się na wszystkich, którzy asystują przy zgonie, również na uczestników obrzędów pogrzebowych, społeczność skupia się wokół odchodzącego z tego świata Roma. Jest to wręcz obowiązek. Chodzi w tym wypadku o przewyciężenie mocy duszy zmarłego, *mulo*. Np. u Kelderaszów – w rytuałach tzw. *pomany* – obecność nieboszczyka manifestuje się poprzez wybraną osobę go reprezentującą. Jedzenie i picie podczas *pomany* adresowane jest do niego poprzez wypowiedaną formułę „*Te awet angła lešce*” („Oby to było przed nim”), przeznaczającą owo pożywienie dla zmarłego.



¹¹ Informacje na temat romskiej religijności można znaleźć w pracy A. Mirgi i L. Mroza (op. cit., s. 215–252).



il. 23 Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Mauzolea rodu Łakatoszów przy głównej alei nekropolii. Fot. Rafał Eysymontt

 ¹² A. Mirga, L. Mróz, *op. cit.*, s. 196.

Koniec żałoby wiąże się również z organizacją pomany (sześć tygodni, pół roku lub rok po pogrzebie). Wtedy znów wylewa się wodę lub inny ulubiony napój i pojawiają się słowa: „Otwieram moją drogę, śpiewam i tańczę!”. Ma to być umożliwienie duszy zmarłego dostępu do tamtego świata, a żywym – do przyszłości.

Takie rozbudowanie rytuału powoduje potrzebę wyznaczenia dla odprawiania pogrzebowych egzekwii odpowiedniego miejsca. Jest nim kolumnowy przedsionek grobowców. Mauzolea, tak jak domy, są ogrodzone. Prawdopodobnie ogrodzenie to stanowi też symboliczną ochronę przed przejściem ducha zmarłego do świata żywych. Zabezpiecza go przed tym również kłódka na drzwiach kaplicy. Z przebiegiem i długością trwania rytuału żałoby wiąże się także kwestia niewykończenia wielu obiektów. Po upływie rocznego okresu budowy Romowie rzadko się bowiem swoimi mauzoleami interesują.

Czy architektura rzymskich kaplic na wrocławskim cmentarzu przy ulicy Osobowickiej ma jakieś rysy charakterystyczne, pozwalające postrzegać ją jako zespół artystyczny motywowany wspólnymi uwarunkowaniami społecznymi?

Kaplice na Osobowicach prezentują rozmaite formy dekoracyjne, związane jednak wyraźnie z tradycją polską. Miejszem pochodzenia większości wrocławskich rodów cygańskich jest Małopolska, stąd być może tęsknota do form polskiego renesansu. Jak podaje literatura: „Cyganie nie posiadali przecież własnych, przez siebie wypracowanych wzorów budownictwa stałego. Poza tym, zmieniając miejsce pobytu, spotykali się z różnymi miejscowymi wzorami kulturowymi, z różnymi warunkami klimatycznymi i rodzajami budulca. W tej sytuacji zmuszeni byli do bardzo elastycznego stosunku do nowości i przyjmowania coraz to nowych wzorów od ludności miejscowej”¹².

Wszystkie, a szczególnie najnowsze romskie mauzolea prezentują charakterystyczną dla tej estetyki profuzję dekoracyjną, niemal swoisty *horror vacui*. Nagrobki i kaplice opatrzone są wizerunkami zmarłych. Podobizny członków rodziny są elementami typowymi również dla wystroju cygańskich mieszkań, w których na centralnej ścianie pokoju gościnnego sytuuje się zazwyczaj zdjęcia małżeńskie, zdjęcia dzieci, malowane portrety kobiet, obrazy świętych i kilimy o tematyce religijnej. Jest też dużo kwiatów. Na półkach meblów umieszcza się zaś porcelanowe figurki tancerki, muzykantów, koni, gipsowe Madonny i kryształ, a na kanapach i łóżkach – liczne, dekoracyjne poduszki¹³.

Stereotypy na temat społeczności cygańskiej

Według mitów opartych na Biblii Cyganie byli potomkami Kaina. Przeżyli potop i zniszczenie Sodomy i Gomory. Mogli stanowić też niedobitki wojsk egipskich zatopionych podczas przeprawy przez Morze Czerwone, ludzi rozproszonych po zniszczeniu wieży Babel, niewiernych, którzy pomordowali dzieci Betlejemskie, radzących Judaszowi, by sprzedał Chrystusa, albo też tych, którzy wykuli gwoździe na krzyż Chrystusa¹⁴.

W 1559 r. Sebastian Munster w dziele *Cosmografia Universalis* pisał: „Jest to plemię zrodzone we włóczędze, oddane próżniactwu, nie mające żadnej ojczyzny, włóczące się po krajach, żyjące, jako rzekliśmy, z kradzieży uprawianych przez kobiety, i prowadzące życie jak psy, nie dbające w ogóle o religię. [...] w prowincjach, przez które przechodzą, przyjmują w swoje szeregi mężczyzn i kobiety, które chcą dzielić ich sposób życia”¹⁵.

Sancho Moncada z Uniwersytetu w Toledo w 1619 r. zauważał natomiast: „Ludzie pełni godności i wiary uważają Cyganów za heretyków i dla większości oni są poganami, bałwochwalcami i ateistami, bez żadnej religii, chociaż powierzchownie przystosowują się do religii regionu, w którym się znajdują”. Za bezbożników uważał ich także Marcin Luter. Faktycznie więc Cyganie usunięci zostali poza ramy Kościoła¹⁶.

Również w Polsce już w połowie XVI w. istniał negatywny stereotyp Cygana, czego dowodem są słowa Marcina Bielskiego z 1551 r. „Lud próżnujący, chytry, tajemny, plugawy, dziki, czarny [...]. Z dziećmi swymi włóczą się od miast do miast, po wszystkich krajach świata”¹⁷.

Król Prus Fryderyk Wilhelm tak pisał o Cyganach w 1793 r.: „Zatrzymani Cyganie mają pod pełnym dozorem naprzeciw ich uciekaniu do najbliższej fortecy być oddanymi, a skoro się okaże, że oni są Cyganami,



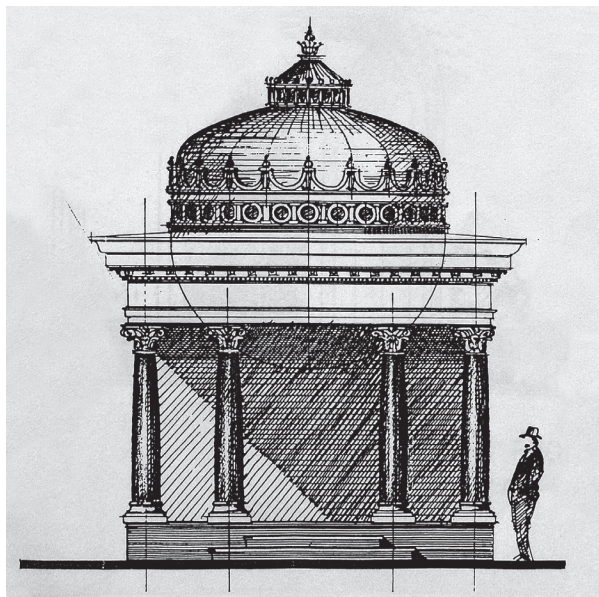
¹³ W. Kondusza, *op. cit.*, s. 299.

¹⁴ A. Mirga, L. Mróz, *op. cit.*, s. 74.

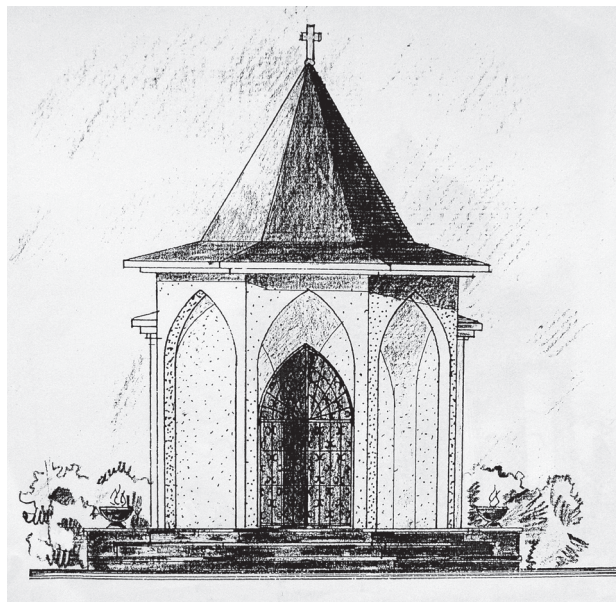
¹⁵ *Ibidem*, s. 78.

¹⁶ *Ibidem*, s. 71.

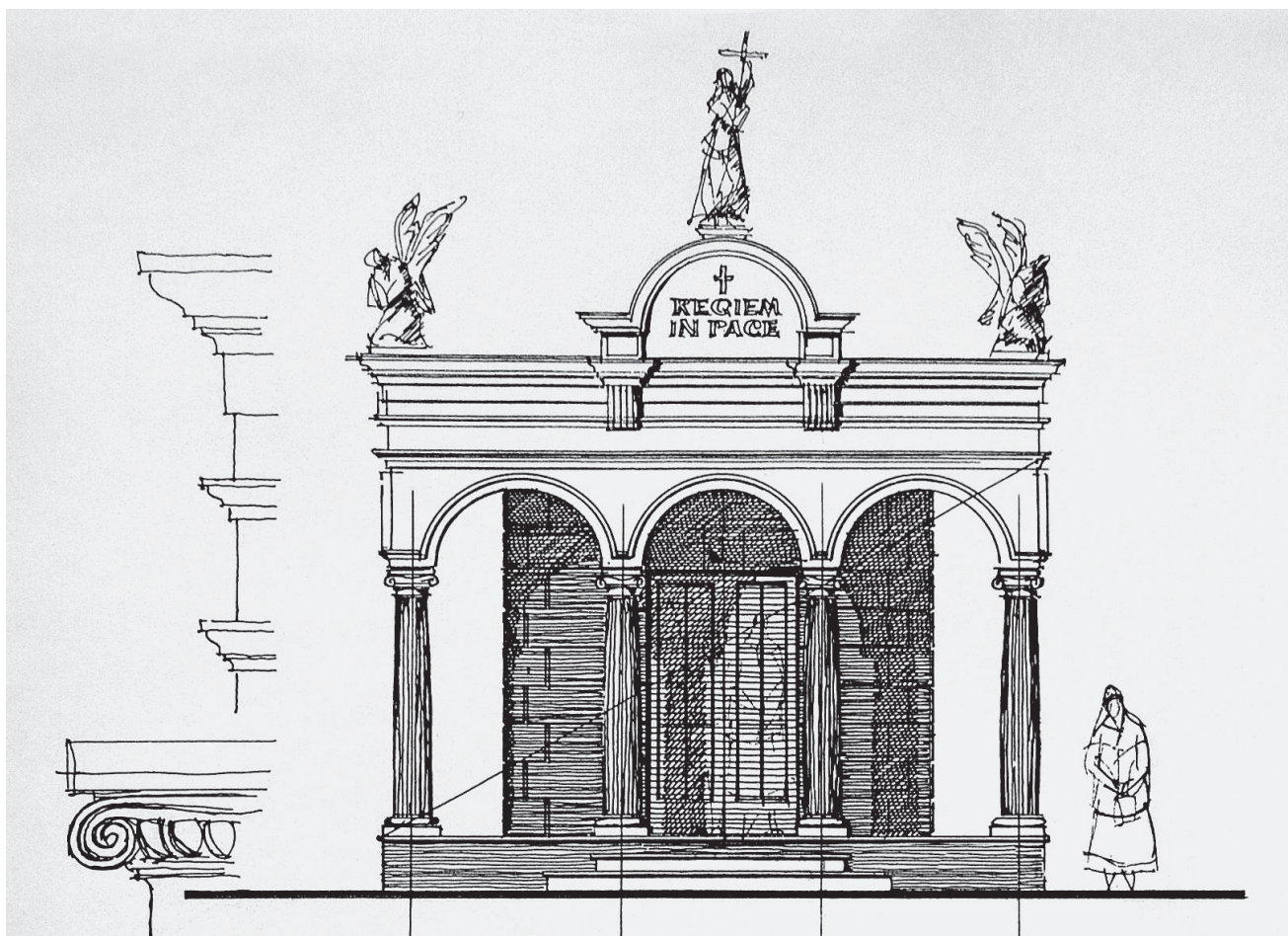
¹⁷ A. Bartosz, *op. cit.*, s. 24.



il. 25 Projekt mauzoleum rodu Łakatoszów autorstwa arch. Andrzeja Adamka



il. 26 Projekt mauzoleum rodu Łakatoszów autorstwa arch. Stanisława Marka



il. 27 Projekt mauzoleum rodu Pawłowskich autorstwa arch. Andrzeja Adamka

[...] choć żadnej kradzieży [...] nie popełnili, na całe życie do twierdzy, a kobiety do więzienia dożywotnio mają być osądzonymi”¹⁸.



¹⁸ *Ibidem*, s. 24.

Jak się dzisiaj często uważa, uprzedzenie do ludności cygańskiej wynika z jej wewnętrzznego zamknięcia: Wielu z nas sądzi, że Romowie nie wysyłają dzieci do szkół z obawy, iż doprowadzi to do utraty ich oryginalnej kultury. Taki pogląd wzmacnia izolację Romów w polskim społeczeństwie. Jest faktem, że wśród Romów panuje przesąd, iż jeden z warunków, który musi wypełnić Cygan, aby wykonywać jakiś zawód, stanowi gwarancja, że profesja ta nie będzie wymagała kontaktu z Gadziami. Realizacje romskich kaplic wyraźnie wszakże wskazują, że tabu to zostało pokonane. Mauzolea projektowane są przez wrocławskich architektów i wznoszone przez lokalne firmy budowlane. Romskie rodziny sprawnie przechodzą cały proces administracyjny związany z zatwierdzeniem projektu, m.in. u Miejskiego Konserwatora Zabytków (jest to konieczne ze względu na to, iż teren cmentarza został włączony do Rejestru Zabytków). Obraz tak świetnie wykonanej architektury może także zmienić nasze przekonanie co do niechęci Romów do korzystania z pomocy Gadziów. Romowie próbują rzemiosła budowlanego również sami, wtedy jednak rezultaty są zdecydowanie marniejsze, czego dowodzi choćby nieukończony mauzoleum usytuowane w pobliżu głównej kaplicy Cmentarza Osobowickiego.

Opisywane wielokrotnie w publicystyce i literaturze naukowej zamknięcie środowiska cygańskiego na przybyszy z zewnątrz na pewno nie dotyczy samej nacji. Jak pokazano, wrocławska nekropolia stała się miejscem pochówku członków rodzin nawet z Nowego Jorku, a w grobowce inwestują współpracownicy z Niemiec (i nie są to małe pieniądze). Znaczące jest wszakże, że jeden z projektantów najbardziej istotnych kaplic, autor m.in. postmodernistycznego projektu Pomorskiego Banku Kredytowego na ulicy Malarskiej i adaptacji obiektu historycznego w zachodniej pierzei wrocławskiego rynku na zespół gastronomiczny „Dwór Wazów”, nie ujawnia ich w swoim publikowanym na stronie internetowej *dossier*.

Specyficzną cechą cygańskich kaplic Cmentarza Osobowickiego stanowi, charakterystyczne dla całej społeczności romskiej, związanie z kulturą kraju ich zamieszkania, w tym wypadku z architekturą renesansu polskiego. Niewykluczone wszakże, iż nie jest przypadkiem, że jedna z nich wyróżnia się trójarkadowym przedsionkiem, bliskim kaplicy z cmentarza cygańskiego w Timisoarze, opartym zresztą na formie XVIII-wiecznego przedsionka cerkwi Stavropoleos w Bukareszcie. Świadomość estetyczna wrocławskich Romów wydaje się więc cygańsko-polska czy cygańsko-zachodnioeuropejska, co czyni ją odmienną np. od świadomości Cyganów rumuńskich z siedmiogrodzkiego Huedin, którzy wystrojem domów nawiązują do swojego indyjskiego pochodzenia. Proeuropejskie gusta artystyczne wrocławskich Romów podkreśla również projektant ich mauzoleów, Andrzej Adamek. Romowie, zamawiając u niego projekt, prosili, aby kaplice przypominały paryską operę lub antyczne świątynie. Była też próba budowy mauzoleum ze szkła.

Mimo wszystkich wcześniej przedstawionych uwag wydaje się, że przynajmniej w kwestii solidarności między rodami cygańskimi, dla której znamienne jest np. współdziałanie Romów z Kolonii, Wrocławia i Poznania, a także w kwestii szacunku do zmarłych i kultury ich pochówku, romskie środowisko może nam – Gadziom – imponować.

dr hab. Rafał Eysymontt

Pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół sztuki i urbanistyki średniowiecznej. Autor wielu studiów architektury i zespołów urbanistycznych, m.in. pracy Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej (2009).

Summary

RAFAŁ EYSYMONTT/ Sepulcral architecture of the Roms from Wrocław

Chapels in the Osobowice Cemetery are few in Wrocław objects connected with national minorities. The Roms appeared in Lower Silesia after the second World War, partly free willingly, partly within the 'Vistula' action, though it should be stated that in the area of the Recovered Territories, which were settled by new comers from Poland, they felt good enough. Forms and ideological contents of their chapels-mausolea are related with extremely complex Romany funeral rituals on the one hand and on the other hand they show integration of the Romany circles with culture of the Polish lands. The chapels of Romany families, of the royal Łakatoszes among others, designed by Wrocław architects, refer to the tradition of Polish Renaissance and resemble to a large extent the chapels of Kalwaria Zebrzydowska. Some of them, however, to some extent have relations with architecture of Transylvania. One of the chapel designers also speaks on the Roms' interest in European architecture. Deep vestibules with columns allow families of the burried one to meet together during his drom passage to heaven's door. An original relief of one of the Romany tombstones depicting a car also indicates the symbolics of a passage. The Roms from Wrocław pay large sums to build chapels for the passed away members of their families, even for those who had died on the other side of the Atlantic, although in many cases the sums are not sufficient to end up the commissions. On economical grounds some of the chapels are raised by the Roms themselves. In this case, however, the effect is far worse, despite their attempts to follow classical architectural motifs.